Rok XII. Nr. 19 | Sosnowiec, wtorek 19 stycznia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji Administracji Drukarnia 6.23.80 ...47

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja . Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów.

ZMIENNE SYTUACJE NA FRONTACH HISZPANSKICH

Wojska powstańcze zajęły miejscowość Marbela

WALENCJA, 18. 1. PAT. Hiszpańska agencja rządowa donosi: Na froncie madryckim oddziały rządowe wysadziły w powietrze część kliniki uniwersyteckiej po czym przeszły do ataku i zajęły dogodniejsze pozycje. Przez cały dzień inicjatywa operacji znajdowała się w rękach wojsk rządowych. Na wszystkich odcinkach frontu niepogoda utrudniała operacje.

Komunikat urzędowy rady obrony Bilbao donosi, że działalność artylerii nieprzyjacielskiej na odcinkach Amurrio i Orduna znacznie osłabła. Artyleria rządowa bombardowała skutecznie pozycje przeciwnika w okolicy Elorio. Na innych odcinkach panuje spokój.

Komunikat powstańczy kwatery głównej donosi o zajęciu nadbrzeżnej miejscowości Marbela koło Malagi. W ręce wojsk powstańczych wpadło dużo materiału wojennego. Na stronę wojsk powstańczych przeszło około 100 milicjantów rządowych. Pod Madrytem panuje spokój.

Rada obrony Madrytu donosi, że na froncie madryckim na odcinkach miasta uniwersyteckiego i Moncloa toczyły się gwałtowne walki. Wysiłki powstańców, zmierzające do wyparcia wojsk rządowych z pozycyi dookoła kliniki uniwersyteckiej załamały się zupełnie. Na froncie Guadalajara silne ataki nieprzyjacielskie na pozycje wojsk rządowych zostały odparte. Lotnictwo rządowe bombardowało skutecznie port Melilli.

Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja oświadczył dziś rano, że w czasie ofenzywy, powziętej przez wojska rządowe w dniu wczorajszym na odcinku miasta uniwersyteckiego po stronie nieprzyjacielskiej padło około 1.000 zabitych i rannych.

Przed kilku miesiącami — mówił generał — rozpoczęła się ta walka, koniecznym jest abyśmy ją wygrali przed upływem nowych 3-ch miesięcy

Ubiegłej nocy około godz. 2-ej nad ranem okręt powstańczy, przypuszczalnie „Canarias“ ostrzeliwał Barcelonę z odległości 25 km. Artyleria zmusiła statek do ucieczki. Ogółem padło 40 strzałów, które obustronnie nie spowodowały żadnych strat. Odłamek pocisku zranił przypadkowo jednego człowieka.

Z kongresu ludowców

Ani z komunistami ani z reakcją

WARSZAWA 18. 1. W ciągu ub. niedzieli obradował w Warszawie nadzwyczajny kongres stronnictwa ludowego.

W kongresie uczestniczyło 383 delegatów oraz 24 gości. Reprezentowane były wszystkie dzielnice kraju. Na podium kongresu ustawiono sztandary powiatowe organizacji.

Kilka powiatów Małopolski Środkowej ofiarowało władzom Stronnictwa sztandar, który wręczył gospodarz Słysz z Nowosielec; a p. Lutyk z powiatu lwowskiego wręczył kosę, która ma być umieszczona na drzewcu sztandaru i przypominać zwycięstwo racławickie.

Na kongresie wygłoszono przemówienia programowe. Między innymi p. Rataj oświadczył, że ludowcy nie są ani komunistami, ani reakcjonistami, nie jest ich celem ani walka z religią, kościołem, czy klerem. Każdy, kto walczy o wprowadzenie Polski na drogę demokracji, jest sojusznikiem ludowców.

O olbrzymi spadek po lordach angielskich

ubiegają się spadkobiercy z Polski

WARSZAWA, 18. 1. W tym roku otwarto postępowanie spadkowe w Anglii po lordach Butlerach.

Spadek jest olbrzymi, po trzech liniach rodu Butlerów. Składają się nań wielkie majątki w Szkocji, kopalnie w Anglii i fabryki w Australii, wreszcie kosztowności i 2 miliony funtów szterlingów w gotówce, zdeponowane w Banku Brytyjskim.

Po przerachowaniu na złote i po dołączeniu odsetek wynosi to 3 miliardy złotych. Suma ta przewyższa o kilkaset milionów całoroczny budżet Państwa Polskiego!

Co najciekawsze, iż dziwną koleją losu olbrzymie te dobra znajdą spadkobierców — w dalekiej Polsce.

Wczoraj w Warszawie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne osób, pretendujących do spadku. Sprawą tą już od dłuższego czasu zajmuje się mjr. Kazimierz Butler i płk. J. Konopka. Z ich inicjatywy nastąpiły ogłoszenia o zebraniu rodzinnym i zjazd członków z całej Polski w liczbie 75 osób.

Znajdują się wśród nich przedstawiciele wielu znanych rodzin: oprócz przeważającej liczby Butlerów — Tyszkiewicze, Jelowiccy, bar. Rosenwerth - Różycka, hr. Krasińscy, Konopkowie, Niedziałkowscy itd. Wszyscy przybyli z dokumentami rodzinnymi, legitymującymi ich prawa do spadku.

Spadek po lordach Butlerach czeka od 100 lat niepodjęty.

Spadkobiercy muszą się śpieszyć, gdyż za dwa lata spadek się przedawni i przejdzie na własność skarbu angielskiego. Na razie znajduje się on pod opieką kuratorów, wzbogacają się z roku na rok olbrzymimi odsetkami.

Katastrofalny wybuch kotła

8 osób ciężko rannych

ŁÓDŹ, 18. 1. Dziś o godz. 8 rano wydarzyła się w fabryce braci Laskowskich w Łodzi katastrofa. W budynku na II piętrze w fabryce wydzierżawionej przez niejakiego Zakrzewskiego pękł kocioł do ogrzewania.

Siłą wybuchu wyrzucona została ściana szczytowa i zdemolowana częściowo klatka schodowa. Siedmiu robotników i urzędników zostało rannych odłamkami guzu i odniosło poważne poparzenia. Przewieziono ich do szpitala.

Przybyła straż ogniowa zabezpieczyła teren wybuchu.

Furmanka rozbita przez pociąg

Troje dzieci ofiarami katastrofy

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 18.1 PAT. Dziś z rana na przejeździe kolejowym w pobliżu Białobrzegi pociąg osobowy, jadący ze Skarżyska najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę, w której jechało czworo dzieci w wieku szkolnym.

Jeden z chłopców zabity został na miejscu, drugi chłopak i jedna dziewczynka odnieśli ciężkie rany. Woźnica i jeden z chłopców wyszli z wypadku bez szwanku.

Parylewiczowa

pod obserwacją

KRAKÓW, 18. 1. Wanda Parylewiczowa pozostaje jeszcze nadal na klinice chorób wewnętrznych wobec konieczności przeprowadzenia dalszych, koniecznych badań klinicznych.

Debaty nad projektem

ustaw o układach zbiorowych

WARSZAWA, 18. 1. PAT. Dziś w obecności wicemin. opieki społecznej Jastrzębskiego obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Madeyskiego komisja pracy. Przedmiotem debaty był rządowy projekt ustawy o układach zbiorowych pracy, referowany przez posła Gardewskiego. W toku obszernej dyskusji wysunięto m. in. dezyderat objęcia omawianą ustawą zagadnienia chałupnictwa. Obrady komisji potrwają cały dzień.

Eksplozja w kopalni

BUENOS AIRES, 18. 1. Donoszą z Meksyku, że w kopalni cynku w Nueva - Rosita nastąpił straszny wybuch. Wskutek eksplozji zginęło na miejscu 53 robotników a 28 doznało straszliwych poparzeń. — Kilkunastu rannych przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Przyczyny eksplozji nie zdołano ustalić.

Mróz trzyma

w całej Polsce

WARSZAWA, 18. 1. W dalszym ciągu nad Polską z południowego wschodu spływa mroźne powietrze kontynentalne, powodując mrozy. Pogoda taka utrzyma się przez dłuższy czas przy niezmienionej temperaturze. Najzimniej jest we wschodniej Małopolsce. W Tarnopolu notowano 19 st. a we Lwowie 18 st. mrozu. Na Kresach notowano: Wilno i Brześć — 14, oraz Pińsk — 15 st. W Warszawie — 10 oraz w Zbąszyniu i Poznaniu również 10, w Grudziądzu i Toruniu 9 st. mrozu. Najlepiej jest na wybrzeżu, gdzie notowano 6 st. mrozu. W Sosnowcu notowano wczoraj rano —11 st., w południe —7.4 i wieczorem —13.2 st.

Wobec słonecznej pogody, temperatura wskutek nagrzania powietrza będzie wzrastać spadając w nocy.

Wybuch tlenu

w rafinerii

BUKARESZT, 18. 1. PAT. W rafinerii „Bezarabia“ w Botroi nastąpiła eksplozja zbiorników tlenu. Zabudowania fabryczne uległy zniszczeniu. Z pod gruzów wydobyto zwłoki inżyniera i 2 techników. Szkody sięgają 10 milionów lei.

Oryginalne powitanie

Kiepury w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 18. 1. Jan Kiepura przyjechał do Sztokholmu powitany owacyjnie przez tłumy publiczności zebrane na dworcu. Artystę wyniesiono z wagonu na rękach. Wobec niezwykłego ścisku policja musiała przed artystą torować drogę.

Jan Kiepura odwołał swe występy w Danii, pragnąc jaknajprędzej powrócić do kraju. Artysta wyraził zgodę na występ w Amsterdamie, który odbędzie się zaraz po powrocie holenderskiej pary książęcej do kraju.

Pogrzeb ofiar

katastrofy w Mysłowicach

KATOWICE, 18. 1. W dniach 19 i 20 bm. odbędą się pogrzeby ofiar katastrofy kolejowej.

W niektórych dziennikach ukazały się nieścisłe informacje dotyczące powodów katastrofy kolejowej w Mysłowicach, a w szczególności, że dyżurny ruchu Urbanek wyszedł niedawno ze szpitala umysłowo chorych oraz że przyczyną katastrofy są przeciążenia pracowników pracą społeczną itp.

W związku z tym Dyrekcja O. K. P. wyjaśnia, że asystent Karol Urbanek był zatrudniony na stanowisku dyżurnego ruchu, do której to służby przydatność jego nie została poddana pod żadnym względem w wątpliwość.

Maszyna piekielna

pod pociągiem

HONG - KONG, 18. 1. Wczorajszy pożar ekspresu Kanton — Hong - Kong, w którym zginęły 72 osoby został wywołany przez podłożenie piekielnej maszyny. Jak śledztwo zdołało ustalić, w kilku wagonach rozmyślnie ułożono paczki celuloidowe, celem podsycenia pożaru. Sprawcy nie zostali dotychczas wykryci.

Na szpaltach pism

O CZYSTOŚĆ IDEI I POCZYNAŃ

Tygodnik „Naród i Państwo“ — nawiązując w artykule redakcyjnym numeru 2 p. t. „Dekompozycja i rekonstrukcja“ do rewelacyj posła Bog. Miedzińskiego na łamach „Gazety Polskiej“ z 31.XII-1936 r. — domaga się, aby każda akcja „kompozycyjna“ opierała się o

„poszanowanie wartości uczciwej i szczerej myśli, jako naturalnego i koniecznego współczynnika uczciwego działania. Stąd też płynie konieczność przezwyciężenia i odrzucenia szeregu wygodnych w niektórych momentach, lecz z gruntu fałszywych poglądów, jak np. 1) że ideałem obywatela jest obywatel bezmyślnie posłuszny, 2) że głupi i koniunkturalny uczestnik danej „kompozycji“ zawsze więcej jest wart dla Polski, niżeli rozumny i uczciwy zwolennik innej“.

Przystępując zatym do „rekompozycji“, należy

„Postawć sobie wymagania dosyć surowe, aby rezultaty osiągnąć drogą może znacznie mniej wygodną i szablonową, lecz mieć je trwalsze i lepej spojone jedynym naprawdę wrtościowym cementem życia publicznego, tj. cementem jesności i wartości dążeń ideowych.

Niedostateczne przestrzeganie tej zasady może być w swoich skutkach niebezpieczne nietylko dla takiego czy innego „obozu“, takiej czy innej „kompozycji“, co jest mniej ważne, lecz dla Polski, co jest bezwarunkowo ważniejsze. Bo nawet najlepsze przezwyciężenie kryzysu organizacyjnego —o ile by się odbyło bez przezwyciężenia kryzysu pojęć i kryzysu moralnego — nie byłoby dziełem naprawdę wartościowym“.

—::—

Z KRAJU

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO PO STRACIE MŁYNA.

W Strychańcach, pow. Tłumacz, wybuchł pożar w młynie motorowym Aleksandra Nowaka.

Młyn spłonął doszczętnie wraz z zapasem 10.000 kg. zboża. Przyczyną pożaru było pozostawiene w młynie nedopalonego koksu, którym osuszano podstawę z betonu pod montażkamienia młyńskiego.

Szkody wynoszą około 35.00 zł. Młyn nie był ubezpieczony. W czasie pożaru właściciel młyna 62-letni Aleksander Nowak widząc, że pożaru nie da się ugasić, popełnił samobójstwo dwoma strzałami z rewolweru. Śmierć nastąpiła natychmiast.

OBFITE POŁOWY SZPROTÓW W POLSKIM MORZU.

Wiejące od klku dni porywiste i silne wiatry północno — zachodnie spowodowały pojawienie się na wodach przybrzeżnych ławic szprotowych, wywołując tym wielkie zadowolenie wśród rybaków. Kutry z połowów powracają załadowane towarem. W związku z tym Spółdzielnia Rybacka zamierzająca nabyć towar z powodu większej podaży usiłowała zmniejszyć cenę szprotów z 9 na 8 zł. cent. Na znak protestu rybacy odjechali na morze w rezultacie czego Spółdzielnia zmuszona została podwyższych ceny. Obecnie płaci rybakom do 12 zł. za cnt.

KOT — PODPALACZEM.

Mieszkańców wsi Dubieczyn obudziła ze snu łuna pożaru.

Co prędzej rzucono się na ratunek.

Część budynków zdołano ocalić, lecz stodoła wraz z nagromadzonym zapasem zboża i sprzętem gospodarskim poszła z dymem.

Zrozpaczony gospodarz długo dociekał przyczyn swego nieszczęścia.

Wreszcie ustalono, że sprawcą pożaru był kto.

Spragnione ciepła stworzenie ogrzewało się przy rozpalonym piecu w domu Mustury. W pewnej chwili zapaliło się futerko kota. Pod wpływem okropnego bólu zwierzę zbiegło do stodoły i tarzając się w słomie pragnęło przynieść sobie ulgę wcierpieniach.

Ulubieniec gospodarza naraził swego pana na 5000 zł. straty.

Co się dzieje z Sochackim
i innymi polskimi komunistami w Rosji sowieckiej?

Granica polityczna określona traktatem ryskim pozostawiła na terenie związku Radzieckiego 1.300.000 Polaków, skupionych przede wszystkim na Ukrainie i Białej Rusi. Była to przeważnie inteligencja zarobkująca, drobni rolnicy i rzemieślnicy, którzy od wieków pozostawali na tej ziemi. Wszyscy wiemy, jak wielką rolę kulturalną odegrali Polacy na terenie nie tylko Ukrainy i Białej Rusi lecz i całej Rosji.

Od chwili zawarcia pokoju z Rosją sowiecką Polacy w Z. S. R. R pozostają w całkowitej izolacji od swej macierzy. W dziejach świata nie notowano dotychczas tak bezprzykładnego odcięcia milionowej rzeszy od Ojczyzny. Na przeciągu prawie 20-tu lat swoista polityka Moskwy w stosunku do wielomilionowej ludności nie zdołała wywołać nawet cienia nielojalności i buntu ze strony mniejszości polskiej, która z podziwu godną cierpliwością znosiła najbardziej fantastyczne wszelkie eksperymenty ustrojowe i gospodarcze, nie popełniając w sprawach olbrzymich mas polskich w Z. S. S. R. niczego, co mogłoby niepokoić i drażnić front radziecki.

Rozproszenie skupień polskich

I oto po upływie prawie 20 lat możemy dziś zrekapitulować stan rzeczy. Rozproszono wszelkie skupienia polskie po całym terenie Związku, deportując masowo tysiące chłopów Polaków i robotników-Polaków na północ i Daleki Wschód. Z terenów od wieków skolonizowanych przez Polaków, wysiedlono Polaków do Archangielska, Penzy, Turkiestanu. Kazakstanu, na granicę Mongolii do przymusowych prac w lasach Syberii, do budowania kanałów w tundrze białomorskiej, do sypania dróg w dzikich terenach nadamurskich i uprawiania piasków aralskich. Nawet większe rodziny polskie rozdzielano, by osłabić moralnie, by łatwiej zrusyfikować i izolować od wszelkich wpływów. Nawet zorganizowane początkowo t. zw. polskie rejony komunistyczne im. Dzierżyńskiego na Białorusi i im. Marchlewskiego na Ukrainie zostały w krótkim czasie rozwiązane, a ludność ich rozproszona po azjatyckich prowincjach, albowiem i te, kilkutysięczne istotnie bardzo socjalitycznie usposobione skupienia polskie wydały się niebezpiecznymi dla „wszechpotężnego Związku Radzieckiego“.

Dąbal, Sochacki, Czyżewski i inni

Nawet i polskich komunistów nie oszczędzano, pozostawiając w partii jedynie tych, którzy z polskością nigdy nic nie mieli wspólnego. W stuprocentowym komuniście-Polaku zawsze dopatrywano się niebezpiecznego nacjonalisty prowokatora, dywersanta i szpiega. Czyż nieprawda towarzyszu Dąbal? Za cóż to innego, jak nie za to, że jesteś Polakiem izolowano cię od polit. i zamknięto pod obserwację w Mińsku? W jakim więzieniu sowieckim towarzyszu Wandurski siedzisz za swój rzekomy nacjonalizm? A za cóż to rozstrzelano towarzyszy Wojewódzkiego, Czyżewskiego, Sochackiego, Sosnowskiego, Skarbka i wielu wielu innych komunistów Polaków, jak nie za to, że jako Polacy nie byli godni zaufania Kominternu. Setki tysięcy Polaków pozbawiono wszelkiej kultury polskiej, nawet znakomita formuła Stalina o tym, że kultura ma być socjalistyczna pod względem treści i narodowa pod względem formy, nie miała zastosowania w stosunku do Polaków. Prawie 20 lat gospodarki rewolucyjnej nie stworzyły żadnej literatury, żadnej sztuki polskiej, choćiażby komunistycznej. Gdzież jest chociażby jedna powieść polska napisana na terenie Sowietów — przecież to wszystko co wydaje Moskwa w języku polskim, jak powieść Wasilewskiej, Drzewieckiego, Rudnickiego, poezje Broniewskiego, wszystko to piszą nasi, u nas w Polsce mieszkający polscy literaci lewicowi, korzystający w naszym polskim państwie z takiej wolności słowa o jakiej nikt w Związku Radzieckim marzyć nie może Czy nie jest smutna dola Jasieńskiego, który dla pewności zesłany został za polskość, mimo że nie jest Polakiem, aż do Tadżikistanu i musi dla jeszcze większej pewności nawet pisać w języku rosyjskim?

Prasa i teatr

Tak zw. pisma polskie wychodzące w Rosji sowieckiej, jak „Trybuna Radziecka“, „Orka“, „Kultura Mas“ i parę innych nie mają nic wspólnego ani z polskością, ani z językiem polskim. W t. zw. teatrze polskim aktorzy nie umieją mówić po polsku, a przedstawienia tego teatru nawet na łamach prasy sowieckiej krytykowane są jako parodia dramatu i komedii

W miarę likwidowania skupień polskich znikają jedna po drugiej szkoły polskie. Nie ma podręczników polskich, a t. zw. pedagodzy polscy nie znają języka polskiego. Z bibliotek usunięto wszystko to, co ma w sobie bodaj cień ducha polskiego: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego i wszystkich innych oprócz fatalnych tłumaczeń mów Stalina i Postyszewa. Nawet Kamieński, autor ultra-komunistycznego podręcznika literatury polskiej ucierpiał za to, że nie dostatecznie zohydził polską literaturę narodową.

„Ludowe kapłaństwa”
i inne dziwactwa mariawickie

Do Warszawy przybyła przełożona i „mateczka“, małżonka byłego biskupa Kowalskiego, siedzącego obecnie w więzieniu w Rawiczu, by założyć tu oddział „zwolenników biskupa Kowalskiego“ w Warszawie. Lokal ten mieści się przy ul. Okopowej 29 w jednym z nowozbudowanych domów Odbywają się tu zebrania i „nabożeństwa“. Zakonnice chodzą w stroju cywilnym bądź zakonnym. Taki sam lokal „mateczka“ założyła już w Płocku, gdzie „biskupki“ i „kapłanki“ odprawiają swe nabożeństwa.

Zwolennicy Kowalskiego wydają miesięcznik p. t. „Królestwo Boże na ziemi“. Pismo jest wydawane na ładnym papierze, ma druk wyraźny i czysty. Prócz hymnów na cześć „ukochanego wodza i męczennika Kowalskiego“ są tu i artykuły „polityczne“ np. „Złote promienie mowy p. preiera Składkowskiego“, pean na cześć mowy p. premiera z otwarcia grudniowej sesji sejmowej.

Znamiennym jest iż apostołki Kowalskiego po wprowadzeniu tak zwanych „ludowych kapłaństw“ (mszy odprawianej przez kobiety i mężczyzn po polsku bez wyświęceń i przygotowań) — zyskują coraz więcej zwolenników wśród chłopów i robotników, którzy do niedawna jeszcze szli za Feldmanem.

MORD RABUNKOWY W BIELSKU.

W Bielsku dokonano morderstwa rabunkowego. Sprawcy wtargnęli do mieszkania 74-letniej Henryki Silbiger przy ul. Cieszyńskiej, gdzie zabiwszy staruszkę uderzeniem tępym narzędziem w głowę zrabowali kasetkę z gotówką i biżuterią wartości około 20.000 zł. Władze prowadzą energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców napadu.

POŻAR KOPALNI.

W nocy z 14 na 15 bm. wybuchł pożar, w podziemiach kopalni „Michał“ w Michałowicach na poziomie 480 m. który objął dwa oddziały kopalni, wskutek czego zaszła konieczność tymczasowego zwolnienia 400 robotników.

Robotnicy tych oddziałów zostaną częściowo na ten czas przeniesieni na kopalnię „Wujek“, reszta zaś będzie przydzielona do innych działów kopalni „Michał“.

W sobotę pożar objął trzeci oddział kopalni. W czasie akcji ratunkowej uległo poparzeniu szereg robotników, z których jednego zwolniono do domu, zaś trzech przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach.

KATASTROFA KOLEJOWA W WARSZAWIE.

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 12 zdarzyła się katastrofa na dworcu wschodnim w Wrszawie.

Podczas przetaczania pociągu towarowego wykoleił się z nieustalonej narazie przyczyny jeden z wagonów.

Ten pozornie nieznaczny wypadek miał poważne następstwa, nietylko bowiem uszkodzone zostały poważnie przewodniki nowej trakcji elektrycznej, ale również zniszczony został na znacznej przestrzeni tor na linii Warszawa wschodni — Otwock.

Spowodowało to duże trudności w ruchu pociągów. Na miejsce wypadku przybył min. komunikacji płk Ulrych.

Straty są bardzo duże. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczynę katastrofy bada komisja ministerialna.

Tragedia
zawiedzionej narzeczonej

Onegdaj w godzinach wieczornych we wsi Gajkowice, gm. Podolin rozegrała się niecodzienna tragedia.

Oto do mieszkania 22-letniej Zofii Fałek, robotnicy, przybył jej narzeczony 36-letni Czesław Raczyńsk, podmajstrzy przędzalni, oświadczając, że pomimo 6-letniej znajomości nie będzie się mógł z nią ożenić gdyż znalazł drugą wybrankę serca z którą zamierza jeszcze w bieżącym karnawale zawrzeć związek małżeński.

Fałkówna przejęta do głębi słowami wiarołomnego narzeczonego, momentalnie wydobyła z szuflady pistolet i błyskawicznie oddała strzał w kierunku Raczyńskego.

Strzał okazałsię celny Kula poszarpała szyję i Rczyński padł nieprzytomny na ziemię.

Po dokonanym czynie. Fałkówna celnym strzałem w serce pozbawiła się życia

Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, którzy zawiadomili policję.

Raczyńskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Piotrkowie.

Niepowszednia ta tragedia wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie i jest szeroko komentowana.

NIEMCY SIĘ ZBROJĄ

Dywidenda w zakładach Kruppa

Wielkie zakłady Kruppa — największe bodaj na świecie zakłady, produkujące broń — ostatnią dywidendę wypłaciły w roku 117—18. Po tym przez wiele lat zakłady te borykały się z poważnymi trudnościami. Po prawie dwudziestoletniej przerwie, wypłaciły znowu 4 proc. dywidendy za rok 1936!

Prasa niemiecka ten znamienny fakt omawia przeważnie w dodatkach gospodarczych pism codziennych, i specjalnych. Redaktorowie politycznj milczą na ten temat zawzięcie. Tylko też w analizach gospodarczych wyczytać można wiadomości, iż produkcja zakładów Kruppa,

sięgająca zresztą cyfr prawdziwie astronomicznych,

obliczona była niemal wyłącznie na konsumcję wewnętrzną i że tylko względnie niewielkie ilości broni do starczone zostały Turcji, Południowej Afryce, Indiom i Chinom.

Wymowa tych wiadomości, wymowa tej dywidendy jest poprostu oszałamiająca. Nie chodzi też tu bynajmniej oczywiście o jej wymowę gospodarczą, lecz o jej potężną i **przekonywującą wymowę polityczną.**

Gdyby bowiem dzisiaj miał ktoś jeszcze jakieś wątpliwości co do faktycznych rozmiarów zbrojeń niemieckich — ta dywidenda Kruppa musiałaby je usunąć raz na zawsze. Przekreślenie przez Niemcy klauzul Traktatu Wersalskiego, tyczących się ich rozbrojenia,

wprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej

— wszystko to, oczywiście, w niesłychany sposób podniosło zapotrzebowa nie na wszelkiego rodzaju broń i amunicję. Od tego do.... dywidendy Krup pa był już tylko krok jeden!

Największy przyrost naturalny

WOJ. KIELECKIM.

Ostatnie obliczenia wykazują, że przyrost naturalny ludności w Polsce w III kwartału r. ub. wyn. 97.098 osób. Największy przyrost ludności (w liczbach bezwzględnych) wykazuje województwo kieleckie, gdzie przyrost wyniósł 10 890 osób. Na drugim miesjcu pod względem przyrostu znajduje się województwo warszawskie — 9 682 osób, dalej województwo lwowskie 8.788, lubelske — 8.684 krakowskie 8.507, wołyńskie — 7.010, poznańskie — 8.027, łódzkie — 5.930, białostockie — 5.764, stanisławowskie — 4.087, pomorskie — 3.982, Śląskie — 3.950, tarnopolskie — 663 poleskie — 3.501, nowogródzkie — 3 154, wileńskie — 3.100, oraz m .st. Warszawa — 409 osób.

Fantazja o człowieku niewidzialnym

ma się zrealizować

Prasa węgierska donosi, że Ford nabył za cenę 1 miliona dolarów patent na wynalazek inżyniera węgier skiego Prybila. Inż. Prybill wynalazł ostatnio sposób na uczynienie osób i rzeczy niewidzialnymi pod wpływem działania specjalnych promieni.

• • •

Jeżeli ta sensacyjna wiadomość o wynalazku węgierskiego inżyniera jest prawdziwa i jeśli rzeczywiście istnieje możliwość realizacji tego wynalazku, mielibyśmy tu do czynienia z odkryciem olbrzymiej wprost doniosłości. Można sobie wyobrazić jakie by zastosowanie mógł mieć wynalazek pozwalający człowiekowi stać się niewidzialnym. Temat ten był swego czasu przedmiotem sensacyjnej książki Wellsa, potraktowany tam został zresztą na dosyć wąskim terenie przeżyć młodego studenta medycyny. Dziś, gdy się słyszy o czymś podobnym, dziś gdy żyjemy w epoce gorączkowych zbrojeń i prędzej czy później prawdopodobnie nieuniknionej nowej wielkiej wojny, do której użyte będą z pewnością nieznane dziś ogółowi nowe środki, wiadomość taka zwraca odrazu myśl w tym kierunku i każe zastanowić się nad tym jakie konsekwencje mógł by wytworzyć podobny wynalazek w metodach prowadzenia wojny. Zresztą i we wszelkich innych dziedzinach. Otwiera się tu szerokie pole dla fantazji. Pytanie — czy tylko dla fantazji...

Zasiłki dla robotników sezonowych

Postulaty robotnicze mają być uwzględnione

Agencja „Press" donosi:

Ministerium opieki społecznej rozstrzygnęło przed jakimś czasem, że robotnicy sezonowi mają prawo do zasiłków na wypadek braku pracy, jeśli w roku ubiegłym przepracowali 13 tygodni.

Fundusz Pracy interpretuje tę decyzję w ten sposób, że robotnicy udowodnić muszą, iż przepracowali bez przerwy w ubiegłym roku pełnych 13 tygodni względnie 78 dni i tylko takim robotnikom sezonowym przyznaje zasiłki. Wskutek tej interpretacji większość robotników sezonowych nie ma prawa do zasiłków, ponieważ na robotach publicznych pracowano w roku ubiegłym przeważnie zaledwie po 3—4 dni w tygodniu.

Organizacje robotnicze wystąpiły do ministerium opieki społecznej z żądaniem, aby już 39 względnie 56 dni przepracowanych bez przerwy w roku ubiegłym uprawiało robotników sezonowych do zasiłku na wypadek braku pracy. Władze ministerialne przyjęły postulat ten przychylnie, decyzja za paść ma około 20 stycznia.



Niemcy utrzymują, że po sprzeniewierzeniu się francuskiego pisarza Andre Gide'a bolszewickiemu porządkowi rzeczy, Stalin obrał sobie na nowego „trubadura" idei komunistycznej pisarza Feuchtwangera. Widzimy go (na lewo) w towarzystwie Stalina i szefa propagandy sowieckiej partii komunistycznej Tala.

Dzieci nieślubne

MAJĄ PRAWO DO RENT SIEROCYCH

Do Ubezpieczalni Społecznej kierowane są niejednokrotnie zapytania o uprawnienia dzieci przybranych lub nieślubnych w zakresie rent sierocych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że renta sieroca przysługuje tym dzieciom na równi z dziećmi ślubnymi.

Dzieci przybrane mają prawo do rent sierocych, jeśli zostały przybrane przed powstaniem prawa do renty i jeśli nie mają prawa do renty po ojcu lub matce

Dzieci nieślubne mają w stosunku do matki te same prawa, jakie przysługują dzieciom ślubnym, w stosunku zaś do ojca, tylko w tym wypadku, jeśli ojcostwo zostało już za życia ojca sądownie ustalone, albo w wypadku, gdy ojcostwo zostało poza sądownie uznane i ubezpieczony łożył na utrzymanie dzieci, a w razie gdy dziecko zrodziło się dopiero po śmierci ojca, jeśli ojcostwo zostało ustalone sądownie.

Słomiany ogień nie grzeje!

Fala mrozów, jaka ostatnio nawiedziła Polskę, uczyniła jeszcze bardziej aktualną kwestię sprawnego działania pomocy zimowej bezrobotnym. Dlatego też niezmiernie ważne jest, by społeczeństwo wypełniło przyjęte na siebie dobrowolnie zobowiązania, by po chwilach entuzjazmu, kiedy to organizacje społeczne, instytucje, ludzie wszystkich zawodów i środowisk zgłaszali swój udział w akcji niesienia pomocy bezrobotnym — zapał ten nie zagasł, a ofiary nie stały się tylko fikcją.

Imponująca była — i świecić ona może przykładem — inicjatywa świata pracowniczego, szczególnie robotników, którzy oddali część swego, jakże mizernego nieraz dochodu, a nie rzadko i część swej pracy na rzecz bezrobotnych.

Ale — jak to usłyszeliśmy przy omawianiu budżetu ministerstwa Opieki Społecznej — wiele też obiecujących deklaracji, zgłoszonych w chwili pierwszego entuzjazmu, niestety, w swej realizacji daleko odbiegło od pierwotnie zadeklarowanych cyfr. Tak więc z ust referenta budżetu usłyszeliśmy naprzykład, że sfery rolnicze zapowiedziały 100 tysięcy ton ziemniaków, a dostarczyły tylko 29 tysięcy, zboża 40 tysięcy ton, a dostarczyły dotąd zaledwie 3 tysiące.

Dlaczego tak się dzieje? Przecież ofiarodawcy deklarując taką a nie inną ilość kartofli, zboża, czy węgla zdawali sobie sprawę co robią, brali przed tym pod uwagę na pewno swe możliwości, czemu więc teraz realizacja ich imponujących zapowiedzi wygląda tak mizernie? Przecież nie ma na to żadnego usprawiedliwienia, żadnej okoliczności łagodzącej, by dobrowolnie przyjęte na siebie obowiązki względem swych upośledzonych współobywateli tak zlekceważyć?

Chcemy wierzyć, że nie mamy tu do czynienia ze złą wolą, a tylko z objawem, niestety tak rozpowszechnionym w Polsce, t. zw. słomianego ognia. Społeczeństwo nasze jest łatwo zapalne, łatwo się entuzjazmuje — entuzjazm ten jednak równie łatwo gaśnie, blednie. Wpływa to w dużej mierze na to, że wiele akcji, wiele spraw, przyjętych przez społeczeństwo z aplauzem, gdzie społeczeństwo garnie się do współpracy, zgłasza swój imponujący zda się udział — potem w swej realizacji, gdy pierwsza fala zapału minie, wygląda tak zupełnie inaczej, niż można się tego było po wstępnych zapowiedziach spodziewać.

Akcja Pomocy Zimowej Bezrobotnym jest jednakże sprawą zbyt poważną, zbyt blisko naród obchodzącą, by można sobie było w stosunku do niej pozwolić na wybuchy słomianego entuzjazmu, by wystarczyły słomiane, niedotrzymane ofiary. Słyszy się utyskiwania, na takie czy inne niedociągnięcia w dostarczaniu pomocy zimowej bezrobotnym. Jakżeż ta pomoc może dobrze funkcjonować, jakżeż może wszystkim potrzebującym dostarczyć niezbędnych środków do życia, skoro społeczeństwo nie wypełnia przyjętych na siebie zobowiązań, skoro z zadeklarowanych środków żywnościowych opałowych, a często także i pieniężnych zaledwie bardzo drobna część wpłynęła do Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, Reszta pozostała w dziedzinie utopii, w dziedzinie bujnej wyobraźni i słomianego zapału ofiarodawców.

Tak być nie może. Sprawa — powtarzamy — jest zbyt poważna, by była w ten sposób traktowana. Musimy być odpowiedzialni za nasze słowa i czyny, bo od tego zależy, czy nasi współobywatele pozbawieni pracy będą mieli co jeść, w co się przyodziać, czym napalić w piecu. Słomiany ogień ich nie ogrzeje.

Spieszmy więc wykonać jak naj szybciej przyjęte na siebie zobowiązania, by nie zaciążyła nad nami jedyna, lecz jakże wymowna sankcja karna, jaka nam w tym wypadku grozi — palący, upakarzający wstyd.

Problemy dnia

Droższy chleb gorszego gatunku

Skargi konsumentów zagłębiowskich

Od pewnego czasu dzieją się w Zagłębiu z chlebem rzeczy dziwne i nie bardzo zrozumiałe. Albo go nie ma, albo jest niesmaczny, wypiekany z gorszego gatunku mąki, a ponadto jest coraz droższy.

Ze wszystkich stron dochodzą nas skargi, że chleb, który w ostatnich dniach wyszedł z piekarni zagłębiowskiej, jest w tak złym gatunku, że władze będą musiały chyba zainteresować się tą sprawą i zaprowadzić w wypieku chleba należyty porządek.

Wczoraj władze zatwierdziły cenę chleba z 50 proc. mąki na 30 gr., a z 90 proc. na 25 gr. Kilogram pierwszego z tych gatunków chleba jeszcze niedawno kosztował 26 groszy, potem 28 gr., 29 gr., a teraz już 30 groszy. Mylił by się ten, kto by sądził, że w sklepach z pieczywem czekano na zatwierdzenie tej ceny do dnia wczorajszego.

Gospodynie nasze płacą za kilogram chleba 30 gr. już od trzech dni, a mimo to, powtarzamy, chleb jest niesmaczny i niedbale wypiekany.

Podobno piekarze chcą obecnie uzyskać cenę 33 gr. za kilogram. Sprawy tej więc nie można lekceważyć, bo taka gwałtowna podwyżka ceny podstawowego artykułu żywności, jakim jest chleb, mogłaby wprowadzić zamieszanie na rynku pracy i płacy Następstwa więc byłyby bardzo poważne.

Władze, zdając sobie z tego sprawę, usiłują zahamować gwałtowną zwyżkę ceny chleba, wiadomo jednak, że stosowanie środków administracyjnych nie wielką są w takich wypadkach pomocą.

Jedynie powstrzymanie zwyżki cen zboża i mąki mogłoby tu coś zdziałać. Ale to już jest zagadnienie o szerszym znaczeniu. Narazie wiemy to, że w Zagłębiu mamy kiepski chleb za drogie pieniądze. I temu trzebaby jakoś zaradzić.

DAJEMY GŁOS.

Oświadczenie pro domo sua

Przeczytawszy w n-rze 14 „Kurjera Zachodniego" reportoż na temat wygłoszonej przeze mnie 6 bm. w kole Powiatowym Będzińskim Związku Peowiaków (siedziba w Sosnowcu, ul. Żytnia 10) mowy politycznej, poczuwam się do obowiązku dorzucenia kilku uwag osobistych, spowodawanych głównie treścią przypisku redakcyjnego. Czytelnik mianowicie mógłby z niego wywnioskować, jakobym „zmienił chorągiewkę", czym uradowany „Kurjer Zachodni" z pobłażliwym uśmiechem klepie marnotrawnego syna po ramieniu i wybacza mu niefortunną przeszłość.

Tymczasem tezy, streszczone w reportażu, odpowiadają całkowicie poglądom, którym hołduję wiernie od lat młodzieńczych i nad których między innymi realizacją pracowałem stale - jako skaut, zarzewiak, filareta, peowiak, ochotnik w r. 1918, działacz na terenie akademickim, Unii Narodowo-Państwowej, Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, BBWR, oraz Związku Peowiaków w Warszawie, a obecnie pracuję jako prezes Koła Powiatowego Będzińskiego tegoż Związku i członek Centralnej Rady Działaczy Społecznych w Warszawie.

Ci, co mię znają (choćby już z terenu Zagłębia, gdzie mieszkam od 1 i pół roku), wiedzą, że staram się odnosić do wszelkich przejawów życia jak najbardziej rzeczowo, nie kierując się naprawdę innymi kryteriami niż dobro Polski. Bez tchórzostwa czy serwilizmu potrafiłem zawsze po peowiacku rąbać prawdę w oczy, a za teren działalności obierałem te organizacje, które mi dawały najlepszą w danym okresie możność pracy w kierunku urzeczywistnienia moich postulatów i ideałów. Trudności i przykrości, spotykane przeze mnie na tej drodze, były i są duże — zwłaszcza dla tego, iż rzadko kiedy spotykam ludzi, którzy by się ustosunkowywali do moich poczynań z tą samą rzeczowością, bezinteresownością i dobrą wolą.

Oświadczam (za „Narodem i Państwem" — zeszyt 2 z dnia 10 bm.), że jestem wrogiem fałszywego poglądu:

1) jakoby ideałem cnoty obywatelskiej było bezmyślne posłuszeństwo, oraz 2) jakoby głupi czy koniunkturalny uczestnik danej „kompozycji" był więcej wart dla Polski, niżeli rozumny i uczciwy zwolennik innej.

Dąbrowa Górnicza,
dnia 14 stycznia 1937 r.

Inż. Maciej Talko-Porzecki.

Wystawa sklepowa

Uwagi na marginesie konkursu

Konkursy wystaw sklepowych mają nietylko ogromne znaczenie materialne dla samego kupiectwa, lecz i dydaktyczne dla rozwoju ogólnej kultury ludności. Z tego też względu zasługują na jak najwyższe uznanie, ale też z drugiej strony — noblesse oblige! — powinny być przeprowadzane bardzo ostrożnie, ze znawstwem i sprawiedliwie. Ostatni konkurs „mikołajowy" przyniósł w tej dziedzinie dużo dobrej woli i pomysłowości ze strony kupiectwa, nasunął przy tym jednak wiele wątpliwości zasadniczych. Dziś, gdy wystawy konkursowe w Zagłębiu uległy już rozebraniu, możemy się nad tymi wątpliwościami zastanowić.

Celem wystawy jest wszak pokazanie klinteli towaru w najkorzystniejszych warunkach i pociągnięcie jej do wnętrza sklepu. Z tego wynika szereg wskazań dla kupca

Przede wszystkim wystawa nie może być natłoczona, zagracona, ażeby nie stwarzać wrażenia śmietnika sklepikarskiej tandety. Notoryczna szpetota większości wystaw w Zagłębiu, na którą się składają prowizoryczne reklamy i ceny, pretensjonalne ozdóbki, nieprzemyślane rozmieszczenia towaru na wystawie, oraz złe jej oświetlenie, odstręcza klientelę, która wchodzi do sklepu tylko z musu, z odrazą.

Kupiec musi znaleźć dla towaru najodpowiedniejsze położenie i oświetlenie, odnosząc się do niego z takim „szacunkiem", jaki pragnąłby wzbudzić w widzu. Jeśli mowa o oświetleniu wystawy, to kardynalną zasadą jest, ażeby źródło światła było odpowiednio silne i od strony chodnika niewidoczne. Poza tym dobranie najwłaściwszego tła do lansowanego w danym okresie aktualnego artykułu decyduje częstokroć o jego powodzeniu.

Ważną również dla skuteczności działania wystawy na publiczność jest sprawa czasu jej trwania i zmiany. Z obserwacji życia stwierdzamy, że — naogół biorąc — nowa wystawa powinna się pojawiać w ostatnim tygodniu każdego miesiąca, ażeby przyszły klient miał 4 do 5 dni czasu na „upatrzenie" sobie artykułu, porozumienie się z rodziną co do jego nabycia i wreszcie odwiedzenie sklepu wtedy, kiedy rozporządza zwykle największą gotówką, pierwszego. Wystawy przedświąteczne, jak wielkanocne i gwiazdkowe, powinny być oprócz tego zmienione powtórnie na jaki tydzień przed świętem. Najkorzystniejszym w tygodniu dniem na zmianę wystawy jest piątek, jeżeli się zważy na większy ruch sobotni w sklepach.

Przyciągnięci estetycznym wyglądem wystawy, wchodzimy do sklepu i tu następuje drugi etap ataku kupca na psychikę klienta. Ale o temacie uposażenie wnętrza sklepu pogawędzimy innym razem.

CAUSTIQUE.

Załamał się lód pod dzieckiem

Tragiczna śmierć Marysi

Z domu Muców, zamieszkałych we wsi Ciszówka, gminy Myszków, niespostrzeżenie wyszła 5-letnia Marianna Muc, która udała się w kierunku rzeki Warty, przepływającej w odległości 30 metrów od domu jej rodziców. Maleństwo myśląc, że rzeka już zamarzła, chciała się na niej trochę poślizgać. Niestety trafiło na bardzo słaby lód, który nie mógł utrzymać ciężoru 5-letniego dziecka.

To też w pewnym momencie załamał się, a stojące na nim dziecko wpadło do wody.

Zaalarmowani rodzicę wszczęli natychmiast akcję ratowniczą, dzięki której po 15 minutach udało im się dziecko z wody wydobyć, niestety martwę już zwłoki. Wezwany natychmiast lekarz stwierdził tylko zgon dziecka.

DRZAZGI.

Mróz i nabiał

Ostatnie mrozy bardzo ujemnie odbiły się na cenach nabiału. Drożeje masło, a przede wszystkim w ostatnich dniach drożeją jaja, choć o tej porze jaja zwykle tanieją, gdyż kury zaczynają nieść.

Ponadto na londyńskim rynku jaj, czarskim, który jest największym odbiorcą jaj polskich, zanotowano gwałtowną zniżkę cen. Dość powiedzieć, że cena jaj angielskich spadła o połowę, a cena jaj polskich do 4 szylingów i sześciu pensów za 120 sztuk.— Gdy się odliczy koszt opakowania, przewozu i cła, to jedno polskie jajo kosztuje obecnie w Londynie . pół grosza.

A u nas o wiele, wiele drożej i mimo to coraz drożej.

—oOo—

Przy głośniku

JUBILEUSZ STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI.

Dziś o godz. 20.30 transmituje Polskie Radio z Warszawskiego Konserwatorium koncert zorganizowany z okazji dziesięciolecia działalności Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki.

Przemówienie przed koncertem wygłosi prof. dr. Adolf Chybiński, poczym wykonane zostaną dzieła S. Szarzyńskiego, mistrza polskiego z przełomu wieku 17 na 18 i J. S. Bacha. punktem szczytowym wieczoru jednak będzie wykonanie dzieła Handle „Te Deum laudamus", na chór, sola, organy, klwesyn i orkiestrę.

—oOo—

Dobry żart

NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Stary kupiec Salomon umiera. Cała rodzina zebrała się u jego łoża. Konający niezupełnie ich już rozpoznaje. Szepcze z widoczną trudnością:

— Czy jesteś przy mnie Esterko, żono moja ukochana?

--Jestem. Salomonie.

— A ty, Salem, i ty Róziu — córki moje najdroższe?

— Jesteśmy, ojcze, jesteśmy.

— I ty Moniek, i ty Izydor?

— Również jesteśmy.

— I ty Dawidze, mój stary wspólniku?

— I ja jestem.

Na to umierający Salomon zrywa się krzyczy:

— To kto, do cholery, został w sklepie?

PIES POLICYJNYY.

Pewien jubiler postanowił kupić psa policyjnego. No i kupił. Lecz gdy zobaczyli psa jego znajomi, zaczęli go wyśmiewać.

— Jakto — mówili —i to ma być pies policyjny. Prawdziwy policyjny pies ma stojące uszy, ostry pysk i sztywny ogon a ten ma uszy oklapnięte i ogon podkurczony.

Wobec takich argumentów jubiler zwrócił się z pretensją do handlarza.

— Wszystko w porządku! — zawołał kupiec — to przecież też jest pies policyjny. Tylko że tajny.

Rozkradanie domów kolejowych

Ktoś się powinien zaopiekować domami na Radosze

W pobliżu Radochy w Sosnowcu znajduje się kilka domów, należących do kolei państwowych. Domy te poprzednio zamieszkane były przez pracowników kolejowych. Z chwilą jednak przeniesienia pracowników do innych miejscowości domy te opustoszały. Dodać należy, że do domów tych dotychczas nie została doprowadzona elektryczność, to też nikt nie kwapi się z wynajęciem tam mieszkania.

Świecące od dłuższego czasu pustkami domy kolejowe na Radosze przedstawiają godny pożałowania widok. W wielu oknach powybijano szyby, powyrywano drzwi. Domy te stają się w nocy siedliskiem różnych szumowin tak, że policja musiała tam niejednokrotnie zaglądać.

Poprzednio zamierzano w tych domach ulokować więzienie sosnowieckie znajdujące się obecnie przy ul. Towarowej. Projektu tego jednak nie zrealizowano i domy powoli niszczeją.

Sprawą tą zająć się powinny odpowiednie czynniki. Dużo się mówi i pisze o nędzarzach w Sosnowcu, którzy pozbawieni są dachu nad głową lub mieszkają w lepiankach i komórkach, gdy tu kilka piętrowych, murowanych budynków stoi całkowicie pustką.

Czyż nie byłoby wskazane umieścić tutaj bezrobotnych, którym grozi eksmisja lub tych, którzy wogóle nie mają dachu nad głową.

Nie można przecież dopuścić do tego, aby budynki należące do kolei, a więc dobro państwowe niszczono bezkarnie.

Niezrozumiały upór dyrekcji „PROTONU"

udaremnił dojście do do porozumienia z robotnikami

W dniu wczorajszym w inspektora cie pracy w Sosnowcu odbyć się miała konferencja, celem zlikwidowania długotrwałego strajku okupacyjnego w fabryce „Proton" w Będzinie.

Strajk ten, jak pisaliśmy wybuchł na tle usunięcia z pracy jednego robotnika, niejakiego Bucholca. Robotnicy okupo wali wówczas budynek fabryczny, domagając się przyjęcia do pracy zwolnionego robotnika.

W dniu wczorajszym strajkujący ro botnicy zgodnie z żądaniem inspektora pracy na czas trwania konferencji opuścili budynek fabryczny.

Niestety, wskutek nieprzejednanego stanowiska dyrekcji fabryki w oso bach pp.: Vogenbauma i Inwalda **konferencja została zerwana.**

Dyrekcja fabryki kategorycznie oświadczyła, że nie przyjmie zwolnionego robotnika do pracy.

Zaznaczyć należy, że gwarancje za zwolnionego robotnika zobowiązali się dać delegaci strajkujących i sekretarz p. Angier. W razie zaniedbywania się robotnika Bucholca dyrekcja miałaby możność zwolnienia go. Upór dyrekcji fabryki w obecnej sytuacji strajkujących robotników **wywołać może niepotrzebne zaognienie.**

Wobec nie dojścia do porozumienia robotnicy więc strajkują nadal, nie opuszczając budynku fabrycznego. Sytuacja jest tym gorsza, że obecnie panujące silne mrozy, dają się strajku jącym we znaki.

Przypuszczać należy, że odpowiednie czynniki dołożą starań, aby dyrekcja zmieniła swoje stanowisko i umożliwiła tym samym zlikwidowanie strajku.

Konferencja w sprawie umowy zarobkowej

Na dzień 26 bm. wyznaczona została konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu w sprawie zawarcia umowy zarobkowej w belgijskiej hucie szkła w Ząbkowicach.

Karygodne wybryki

czeladników wędliniarskich

W jednym z licznych zakładów wędliniarskich w Zagłębiu pomiędzy czeladnikami trwały nieporozumienia. Rezultat tych nieporozumień był kary godny. Otóż w wyrobach wędliniarskich kupowanych w tej firmie **klienci znajdowali różne ostre przedmioty,** jak gwoździe, kawałki drutu itp. Naturalnie wędliny odnoszono z pretensjami z powrotem do sklepu. Okazało się, że kłócący się między sobą **czeladnicy wsypywali sobie na złość te przedmioty do mięsa** w czasie wyrobu wędlin.

Sprawą tą zajęła się policja, która prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców i ustalenia tła karygodnych wybryków.

Konsumentów możemy uspokoić, że wypadki te na szczęście były rzadkie i trwały krótko. Obecnie zaś wobec wszczęcia dochodzenia, głupie wybryki napewno się już nie powtórzą.

Rzeźnia stanie na Przetoku

Ważne zagadnienie miejskie Czeladzi

Sprawa budowy nowej rzeźni w Czeladzi jest palącą koniecznością i dlatego obok budowy gmachu szkolnego przy ul. Milowickiej stanowi ważny problem dla miasta, który musi być w jaknajkrótszym czasie rozwiązany. Obecnie rzeźnia jak to już niejednokrotnie podkreśliliśmy nie odpowiada najprymitywniejszym wymaganiom.

Jest przede wszystkim za ciasna, urządzenia są bardzo przestarzałe, a co najważniejsze umieszczona jest w nieodpowiednim miejscu, skutkiem czego dość ożywiona część miasta narażona jest na nieprzyjemne wyziewy. Zarząd miejski, pragnąc ruszyć całą sprawę z martwego punktu, przystąpił do opracowania projektu planów nowej rzeźni.

Okazało się jednak, że firma, która rej polecono wykonać plany zawiodła, wobec czego magistrat nawiązał pertraktacje z inż. Drzewieckim z Krakowa, który zbadał tereny na „Przetoku" i zobowiązał się opracowany projekt planów przedłożyć już około 25 lutego b. r.

Opłatek w kole grodzkim

ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY

W ubiegłą środę w dużej sali domu Katolickiego w Sosnowcu, odbył się tradycyjny opłatek członków Koła i sympatyków.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością ks. Kanonik T. Jankowski, reprezentant starostwa grodzkiego sosnowieckiego p. Kruszewski, komendant Miejski WF. i PW. w Sosnowcu p. kapitan A. Bulka z małżonką.

Zwierzchnie władze Związku reprezentowali: prezes okręgu p. Stefan Nowocień z Sosnowca i prezes zarządu powiatowego p. Henryk Gluszcz z Będzina. Koło OZPR, Sosnowiec — Pogoń reprdezentawał prezes p. E. Rajzman.

Na wstępie, zgromadzonych gości powitał prezes koła grodzieckiego p. Michał Sołecki, po czym okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. Kanonik T. Jankowski, p. Kruszewski i p. S Nowocień.

Po przemówieniach łamano się opłatkiem, skradając sobie wzajemne życzenia a następnie odśpiewano wiele pięknych kolend.

Zgromadzeni, podejmowani herbatką, spędzili wieczór w bardzo miłym nastroju. Obecnych około 150 osób.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Skarga pracownika

W chwili gdy pracownicy stalowni Woźniak chcieli się zorganizować w Związek Klasowy i przeprowadzić wybory delegata, Zarząd Stalowni Woźniak kandydata na delegata usuwa z miejsca. Istnieje konieczność, by się pracownicy zorganizowali, gdyż są wyzyskiwani w niemożliwy sposób. Jednemu pracownikowi każą pracować na 2 maszynach. Zarząd Stalowni Woźniak każe nam pracować godziny nadliczbowe, pracuje się także w niedziele i w święta, a płacą nam za godziny zwykłe, a w książkach obrachunkowych wpisuje się pod płaszczykiem jako premia. Prosimy o interwencję władz

Pracownik Stalowni Woźniak
FRANCUZ FRANCISZEK
Sosnowiec, ul. Kacza 2.

—ooo—

Ze związku pań domu

W SOSNOWCU.

W czwartek tj 21 bm. o godz. 16 w lokalu Związku (3 Maja 25) odbędzie się ogólne zebrane z następującym porządkiem dziennym. 1. Wybór prezylium. 2. Sprawozdane roczne. 3. Wybory do Zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej delegatek na ogólyny Zjazd delegatek 1937 i kandydatki do Zarządu Głównego. (

Ze względu na ważność obrad wszystkie członkinie proszone są o przybycie, jak również o przyniesienie członkowskich legitymacji w celu zamiany na nowe.

W piątek tj. 29 bm. o godz. 16.30 odbędzie się zebranie w świetlicy w szkole zawodowej żeńskiej Karpacka 2, na którym p. Ficenesowa przeprowadzi pokaz „Pieczenie faworków".

Zarząd Zw. P. D. podaje do wiadomości, iż rozpoczyna się 12-lekcjowy kurs racjonalnego gotowania pod fachowym kierownictwem dypl. instruktorki Szkoły Gosp. Opłata za kurs 2.40. Zapisy przyjmuje sekretariat Związku we wtorki i piątki od 16 — 18 p. Ficenesowa w świetlicy, Karpacka 2, od 17—18.

Wiadomości bieżące

Wtorek 19 Styczeń	Dziś: Henryka Jutro: Fabiana Wschód słońca: 7.35 Zachód słońca 15.59

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych komedia W. Bus Feketego pt. „Pieniądz to nie wszystko".

Jutro o godz. 20.30 poraz 30-ty i ostatni przebojowa sztuka W. Fodora pt. „Matura". Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski

—xx—

— **ZEBRANIE BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI.** W środę, dnia 20 bm. o godz. 17 odbędzie się w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego, Sosnowiec, Wawel 1 (seminarium) zebranie bezrobotnych nauczycieli i nauczycielek.

Do omówienia bardzo ważne sprawy: korzystania z lokalu, prasy, biblioteki, samopomocy pieniężnej, opłatka itp — Uprasza się o liczne przybycie. (Wejście od ul. Legionów).

— **PORZĄDEK KOLENDY W SOSNOWCU.** Dzis od godz. 11 rano jeden ksiądz obchodzić będzie w domach Dietlowskich przy ul 3 Maja, drugi ksiądz domy Dietlowskie od strony Wawelu, a od godz. 14 trzeci ksiądz ul. Zakręt, Leszno i Promyka. Przy tej okazji księża odbywający kolendę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

— **ZEBRANIE LOPP. W GRODŹCU.** Dnia 24 bm. odbędze się doroczne walne zebranie członków koła LOPP. w Grodźcu w lokalu Sokoła o godz 14.

— **BAL ABSOLWENTÓW KURSÓW HANDLOWYCH.** Dnia 23 bm. w sali sierocińca w Będzinie ul, Sienkiewicza 19 odbędzie się bal ,urządzany staraniem absolwentów kursów handlowych dr. Statlera.

Absolwentki i absolwenci kursów mają wstęp na bal bez zaproszeń. Po zaproszenia należy się zwracać do kancelarii kursów.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW A. P. W SOSNOWCU** zawiadamia członków, że w dniu 31 stycznia o godz. 10 w pierwszym o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie roczne w sali Domu Społecznego przy ul. Żytniej 10.

— **ZABAWA.** Koło przyjaciół M. P. przy 61 drużynie męsk. w Sosnowcu w dniu 23 bm. urządza zabawę taneczną na na cel drużyny. W programie zabawy przewdziane są niespodzianki, doskonała orkiestra, tani i dobry bufet oraz kotylion. Wejście dla pary 2.50 zł., dla jednej osoby 1.50 zł. Zabawa rozpocznie się o godz. 20 w sali KPW. przy ul. Kilińskiego.

— **Z MIĘDZYZWIĄZKOWEJ REPREZENTACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W środę, dnia 20 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzyzwiązkowej Reprezentacji pracowników umysłowych, na którym ustalony zostanie termin i porządek obrad walnego dorocznego zjazdu delegatów. Ze względu na ważność spraw prezydium prosi wszystkich członków komitetu o niezawodne i punktualne przybycie.

Opłatek P. C. K.

KOŁA „WALCOWNI HR. RENARD"

Staraniem zarządu koła, w ub. sobotę odbyła się w świetlicy strażackiej na walcowni Renard w Sosnowcu uroczystość „Opłatka".

Przy stole zasiadło około 100 osób, przed stawicieli duchowieństwa, władz, oddziału PCK. i dyrekcji walcowni Renard

Uroczystość rozpoczął przemówieniem p. Wł. Odalski prezes koła, następnie przemawiali ks. Weber i przedstawiciele PCK. i dyrekcji. Po łamaniu się opłatkiem, składano sobie życzenia, śpiewano kolendy, a następnie spożyto wspólnie świąteczną wieczerzę.

Uroczystość ta została zakończona zabawą taneczną.

Dochód z kolacji składkowej w kwocie zł. 40.30 przeznaczono na pomoc zimową dla bezrobotnych.

—xx—

— **OPŁATEK PCK. W CZELADZI.** Onegdaj w strażnicy czeladzkiej PCK. w Czeladzi zorganizował opłatek dla swych członków i ich rodzin. W opłatku wzięło udział 120 osób. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. J. Tachman, Maślanka, Skomorowski oraz Gawlik. Tradycyjną uroczystość opłatka zakończono tańcami.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Kto wygrał na loterii?

W wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

10.000 zł.: 28785 50099.

5.000 zł.: 37314 49786 55886 57241 95711 152619 159613.

2.000 zł.: 3545 5623 25711 33134 39736 44046 45892 46878 50759 53026 55335 64836 74008 74192 105975 106084 110716 112259 146395 150156 150173 151835 152734 164668 171150 190378 194944.

1.000 zł.: 25406 28327 82551 35669 38715 44354 48960 48033 72779 77132 83671 97598 103916 111282 115159 115764 125823 128351 146899 148855 159244 153706 159228 168172 170450 177554 171760 191669.

Z ZAWIERCIA.

Spółdzielnia Rzemieślniczo-Handlowa
POWSTANIE W ZAWIERCIU.

W ub. niedzielę w sali kino-teatru „Pro mień" odbyło się nadzwyczajne zebranie krawców i szewców, zorganizowanych w miejscowych cechach rzemieślniczych, którego inicjatorem był radca izby rzemieślniczej w Kielcach p. Jan Gruszczyński. Po zapoznaniu zebranych z celem zebrania p. Gruszczyński wygłosił dłuższy referat o znaczeniu Spółdzielni Rzemieślniczo - Handlowej. Nad wygłoszonym referatem toczyła się ożywiona dyskusja, w której wszyscy zabierający głos wskazywali na konieczność zorganizowania tego rodzaju placówki.

W wyniku dyskusji zebrani postanowili zorganizować spółdzielnię, któraby narazie prowadziła dwa działy, a mianowicie szewski i krawiecki. Podkreślić należy, że tego rodzaju spółdzielnia da możność egzystencji zarówno zainteresowanym rzemieślnikom, jak również przyniesie korzyść okolicy, gdyż będzie tam można nabywać tani i dobry towar.

Do spółdzielni należeć mogą niet ylko szewcy i krawcy wyznania rzymsko - katolickiego, ale również kupcy, urzędnicy i rzemieślnicy innych zawodów, oczywiście tylko wyznania rzymsko - katolickiego. Do prac wstępnych powołany został do życia komitet organizacyjny, w skład którego weszli pp: starszy cechu szewców J. Czernik, sekretarz cechu A. Skorek, starszy cechu krawców S. Żarnowiecki, sekretarz cechu J. Kleczkowski, prezes związku szewców - chałupników Mieczysław Paszkiewicz i sekretarz tego związku S. Ginter. Przewodniczącym komitetu wybrany został p. Jan Gruszczyński, radca Izby Rzemieślniczej w Kielcach.

Tymczasowa siedziba komitetu mieści się w Zawierciu przy ul. 3 Maja nr. 1, informacji bliższych udziela tamże zamieszkały p. Adam Skorek.

(z.) **POŻAR STODOŁY W CYNKÓWIE.** W zabudowaniach Wincentego Nowaka, zamieszkałego we wsi Cynków, kolonia „Skarbowa" wybuchł pożar, który doszczętnie strawił drewnianą stodołę, załadowaną całorocznymi zbiorami. Poniesione wskutek pożaru straty obliczą poszkodowany na sumę 1500 zł.

Ustalono, że pożar powstał z zaprószenia ognia z komina pobliskiego domu

Ruch wydawniczy

Numer 2 „Pani Domu"

Numer 2 dwutygodnika Pani Domu zwraca uwagę interesującą treścią i bardzo bogatą szatą ilustracyjną.

Ciekawe fotografie, opatrzone szczegółowymi wyjaśnieniami dowodzą, że „nie kłócą się wcale cenne antyki i nowoczesne sprzęty", jeśli pani domu zastosuje ca łą swą pomysłowość do urządzenia nieba nalnego wnętrza.

Sprawie mieszkaniowej poświęcony jest art. dalszy „Dowcipy współczesnej architektury", omawiający główne wady budowanych dziś mieszkań.

A że w najlepiej zbudowanym domu trzeba dbać o wzorową czystość zarówno mieszkania jak i kuchni, więc art. „Racjonalny sposób oczyszczenia trzonu kuchennego" poucza, jak wykonać tę pracę, by uniknąć zanieczyszczenia kuchni sadzą.

Komunikaty o pracach ZPD., aktualne wiadomości, ilustracja mody, przepisy ja dłospisy dopełniają treści tego bogatego, powiększonego numeru.

Pismo Pani Domu jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych oraz w Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.

Krwawa zabawa w Żuradzie

Jeden zakłuty na śmierć—dwóch rannych

Wieczorem w ub. niedzielę odbywała się zabawa w jednym z domów prywatnych, na której przygrywali wędrowni grajkowie.

Ku końcowi zabawy na tle ostatniego kawałka pomiędzy tańczącą młodzieżą wynikło nieporozumienie i bójka, w rezultacie której padł na miejscu pokłuty nożami 24-letni Władysław Solecki z Żurady, oraz poranieni: Stanisław Wadas z Olkusza (Sławkowska 89) i Władysław Kajda z Żurady.

Rannych Wadasa i Kajdę odwieziono wczoraj nad ranem do szpitala olkuskiego.

Sekcja sądowo - lekarska zabitego Soleckiego, odbędzie się na miejscu dzisiaj.

Z SĄDU

Rewolucyjny okrzyk na zakończenie przemówienia

Na zebraniu członków TUR. na placu domu ludowego przy ul. Jasnej w Sosnowcu, członek TUR. Stanisław Kowalczyk (Sosnowiec, Nowopogońska 15) przemawiając do zebranych, zakończył swe przemówienie: „Niech żyje rewolucja!"

Kowalczyk odpowiadał za to przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał krzykacza na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Burdy uliczne i krwawe bójki
Z garnkiem na policjanta

Mieszkańcy przedmieścia Dąbrowy u cierpieli ostatnio z powodu wybryków przestępczych elementów. Wyprawiane burdy uliczne połączone są nierzadko z krwawymi bójkami i niszczeniem cudzego mienia. Policja zanotowała szereg wypadków, z których dwa ostatnie były przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Na ul. Szopena niejaki Józef Adamczyk (Hieronimska 8), awanturując się, wybijał kamieniami szyby i usiłował rozbroić wezwanego posterunkowego, w innym miejscu znany awanturnik Józef Krawczyk (Królowej Jadwigi 46), wywoławszy awanturę, zaatakował policjanta garnkiem.

Awanturników izolowano w areszcie miejskim. Z wyroku sądu Adamczyk posiedzi w nim sześć miesięcy, — Krawczyk dwa.

Jedna starsza, druga młodsza
Pobiły się dwie sąsiadki

We wsi Łosień w powiecie będzińskim w czasie sprzeczki na tle nieporozumień sąsiedzkich, 26-letnia Natalia Ochmanowa ugodziła kamieniem 63-letnią Agnieszkę Jurczyk z taką siłą, iż Jurczykowa doznała pęknięcia żebra i uszkodzenia nerek. Wojowniczą niewiastę skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu na rok więzienia.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Wtorek, 19 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15. Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Muzyka hinduska. 17.15. Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 17.35 Sonaty skrzypcowe. 17.50 Życie papierowe. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Koncert małej ork. P. R. 20.00. Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 21.50 Programy lokalne. 22.00 Poezja powstania styczniowego. 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni Cafe-Club w Warszawie. 23.00. Programy lokalne.

KATOWICE.
Wtorek 19 stycznia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 7.25 Wiadomości bieżące. 12.03 Płyty. 12.50 Wskazówki dla gospodyń wiejskich. 15.15 Koncert popularny. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.50 Dzieje jednej nocy. 18.45 Program na jutro. 21.50 Płyta za płytą.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Środa 20 stycznia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnastyka. 6.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.15. Dziennik poranny. 8.53. Audycja dla szkół 8.10. Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej. 12.03. Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10. Czy jest twój los. 16.25 Koncert ork. 17.00 Róża marynarki wojennej. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Obrazek z życia miasteczka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Nie marnujmy czasu młodości. 19.00 Pojedynek Dowejki z Domejką. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00. Opowieść o Chopnie. 21.40 Koncert. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

7.

„Numer" dobiegał końca, nawet taki laik w dziedzinie choreografii, jak Jerzy domyślił się tego. Rita, na pół leżąc na parkietowej posadzce, trzepotała bajecznie gibkimi rękami, oc raz wolniej, co raz słabiej.

— Czy ona eppp.. odstawia zdychającego eppepelikana?

— Milcz, profanie! — Jerzy ścisnął w garści szyjkę swojej butelki, tkwiącej w wiaderku z lodem, zupełnie zdecydowany cisnąć ten pocisk w pijaka, gdyby ów zrobił jeszcze jedną taką uwagę. Lecz pijak umilkł. Jerzy skierował więc wzrok co prędzej w stronę Rity i nie ujrzał jej. Ktoś mu ją zasłonił, ktoś oparł się plecami o jego stolik. Jakaś kobieta. Acha, Dzidzia, kwiaciarka. Znowu z kątu licho przyniosło. Jerzy bez ceremonii pociągnął ją za łokieć. Odwróciła się.

— Ile róż pan życzy? — spytała z przymilnym uśmiechem i nadal stała przed nim, jak kotek, nadal zasłaniała mu widok na środek sali. I to w chwili, gdy zapalono wszystkie światła, gdy Rita żegnana tuszem orkiestry i ogłuszającymi brawami publiczności, cofała się w ukłonach ku wyjściu!

— Ilu róż?

Jerzy omal nie zaklął bardzo dosadnie. W tym strzeliła mu do głowy myśl trochę wariacka, którą jednak z miejsca uznał za genialną.

— Wszystkie! — krzyknął. — Kupuję wszystkie kwiaty. — Zerwał się z krzesła, odebrał z rąk zdumionej kwiaciarki jej duży, płaski kosz z różami i zastąpił drogę Ricie, która w drodze do garderoby artystek właśnie mijała jego stolik. Przystanęła zdziwiona, a w tym samym momencie Jerzy rzucił jej do stóp wszystkie róże.

— Pani... — to wszystko, co zdołał powiedzieć, lecz jego płomienny wzrok był wymowniejszy od wszelkich słów i wyjaśniał powody tego czynu.

A Rita była wyraźnie zaskoczona, mile zaskoczona, trzeba przyznać. Oswoiła się już dawno z różnymi oznakami uwielbienia dla swojej urody i tańca. ale w ten sposób nikt jej jeszcze nie złożył hołdu. Ten hołd, no mimo pozorów efekciarstwa, był zupełnie naturalny, szczery, spontaniczny, o tym świadczył wyraźnie wzrok tego młokosa, którego twarz wydała się Ricie jakaś znajoma.

Orkiestra zaczęła grać do tańca. To odazu wyrwało Ritę z zadumy i położyło kres niewyraźnej sytuacji.

— Dziękuję panu. — Skinęła głową, uśmiechnęła się przyjaźnie i szybko odeszła. Jerzy wciąż stojąc gapił się jeszcze długo na drzwi od garderoby artystek, chociaż te zamknęły się już dawno za Ritą.

— Co tu się dzieje? Proszę to zaraz pozbierać.

Jerzy odwrócił się. Za nim stał wyfraczony kierownik dancingu i ze zgorszoną miną spoglądał na rozsypane na podłodze kwiaty. Jerzy pomógł Dzidzi je zbierać...

Orkiestra grała najmodniejsze tango krajowego wyrobu. Tkliwie sentymentalna, posępna żałosna melodia przypominała raczej marsz pogrzebowy, niż wspaniałe, ogniste tanga argentyńskie, ale spadkobiercy rosyjskiej chandry ogromnie lubią takie „kawałki". Zaroiło się więc od tańczących par na parkiecie, a w powietrzu kwiliły karawaniarskie słowa tekstu, idealnie dobranego do beznadziejnej melodii, różne łzy, żal, za późno, nigdy. melancholia, jesienny deszcz, rozpacz, smutek rozstania i tym podobne „perełki"...

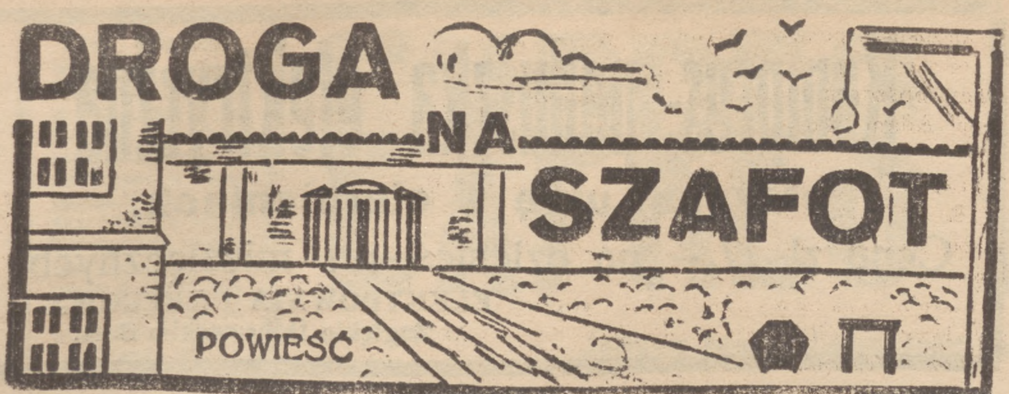
— Czy mam te kwiaty odnieść pani Holm? — spytała Dzidzia, zainkasowawszy słone honorarium za wszystkie swoje róże.

— Nie trzeba, dziękuję panience.— Postanowił je osobiście wręczyć Ricie, czekał tylko na odpowiednią sposobność. Piccolo wbiegł właśnie do garderoby artystek i wyszedł stamtąd po chwili w towarzystwie starszawej niewiasty, bardzo wysokiej, kościstej, ubranej w cudaczną suknię, zapiętą aż po brodę. „Mumia" ta, mijając Jerzego, obrzuciła go badawczym spojrzeniem. Gdy przeszła, Jerzy powstał. Uznał, że stosowna chwila nadeszła. Cała sala pławiła się z rozkoszą w odmętach ponurej melodii, orkiestra mu siała bisować swoje łzawe tango; nikt nie zwracał uwagi na Jerzego, tak mu się przynajmniej zdawało. A jednak...

ROZDZIAŁ III.

Rita zmarszczyła brwi. Najwyraźniej posłyszała szczęk klamki i nieuchronne skrzypnięcie drzwi, wiodących do sali dancingowej. Ktoś wszedł tutaj, wykorzystując chwilową nieobecność garderobianej, której Rita oświadczyła kategorycznie, że dzisiaj nikogo nie przyjmuje. Ni-ko-go! Nawet majora Bielaka! A to musiał być niewątpliwie on, bo któż inny odważyłby się tu wchodzić bez meldowania się? Bez pukania?!.. Rita chciała już zawołać „nie można", lecz uświadomiła sobie zaraz, że na majorze nie wywarłoby to żadnego wrażenia; wszedłby na pewno pomimo tego zakazu. Zatem cofnie się bez wątpienia, skoro ujrzy ją śpiącą. W tej myśli skuliła się mocniej i zamknęła powieki.

d. c. n.



299.

— Dzięki za twe życzenia, kuzynie — odparła panna Verriere z lodowatą obojętnością. Co do przyszłości, tej nikt z nas nie zna i nikt wiedzieć nie może, co ona nam zachowuje...

— Na honor! masz słuszność w tym razie, kuzynko. Nikt przewidzieć nie może dziś, co go spotka nazajutrz. Cieszącym się nadzieją długiego życia może go zaledwie kilka godzin pozostaje. Marzymy Bóg wie o czym, unoszeni ambicją, miłością. Biegniemy za szczęściem i chwałą, aż oto śmierć naraz przychodzi i przecina wszelkie nasze złudzenia. Codziennie się to zdarza i we wszystkich rodzinach zarówno. Mógłbym ci przytoczyć setki przykładów. Nasz biedny krewny na przykład... któżby się był spodziewał?

Wyrazy te przeszyły jak ostrzem serce biednego dziewczęcia.

— O kim mówisz, kuzynie? — pytała drżąca.

— Jakto, nic nie wiesz? — odrzekł wicehrabia. — Mówię o naszym krewnym, Emilu Vandame.

— Boże!.. cóż mu się stało?

— Rzecz zwykła śmiertelnikom... umarł.

— Umarł?! — zawołały naraz zakonnica z panną Verriere, uderzone wspólnym uczuciem boleści. Umarł.. to niepodobna!

—Nieszczęściem, tak jest i to na pewno! Nie czytujecie więc panie dzienników?

— Przeciwnie... czytujemy wszystkie wiadomości zTonkinu — odrzekła siostra Maria. — Nazwisko jednak Vandame nie było zamieszczone, jestem tego pewna...

— Rzecz prosta... ponieważ biedny Emil nie wylądował. Zmarł na cholerę w Tulenie.

— To fałsz... ohydne kłamstwo.. — wołała Aniela, drżąc cała. — Ja ci powiadam, że to fałsz, kuzynie!

— Niestety! Jest to urzędowa wiadomość. Szaleństwem byłoby wątpić w tym razie. Mam przypadkiem przy sobie numer tego dziennika, w którym znajduje się lista oficerów, zmarłych na epidemię. Przeczytaj więc sama.

Tu wyjął dziennik z kieszeni.

Siostra Maria pochwycić go chciała, wszakże panna Verriere, wyrwawszy go jej, wlepiła wzrok w miejsce, jakie wskazywał jej Jerzy.

Obłąkanymi orzyma przebiegała wiersze dziennika, który nagle wypadł z jej ręki.

Krzyk straszny, głuchy, wybiegł z piersi nieszczęśliwej i padła na ziemię w omdleniu zanim siostra Maria wraz z młodą przyjaciółką dziewczęcia przybiec ku niej zdołały.

Wogrodzie dosłyszano krzyk panny Verriere. Kilka osób wbiegło z pośpiechem do salonu, a między nimi Desvignes.

— Co się tu dzieje? — zapytał, udając zatrwożonego.

— Nic tak ważnego, mam nadzieję — odpowiedziała zakonnica. — Anielka zasłabła z wielkiegi gorąca. Przywołaj pan co rychlej służących.

— To zbyteczne — odrzekł i wziąwszy omdlałe dziewczę w ramiona, wyniósł je z salonu.

Tuż za nim wyszła siostra Maria.

Wypadek ten spowodował popłoch pomiędzy zebranymi.

Oczekiwano z obawą wiadomości.

Po kilku minutach ukazał się Desvignes.

— To nic... — rzekł — proste omdlenie. Panna Verriere, będąc rekonwalescentką, uległa znużeniu. Po krótkim spoczynku do sił powróci na pewno.

Cierpienie Anieli okazało się jednak bardziej zatrważające, niż wszyscy mniemali. Siostra Maria posłała po doktora do Malnoue.

Skoro tylko przybył, wprowadzono go do pokoju córki bankiera.

XI.

Około ósfej z rana Wiliam Scott, wsiadłszy na pociąg winceńskiej kolei, jechał ku Saint-Maur les-Fosses. Miał na celu ugodzenie kobiety gospodyni, któraby mogła poświęcić dziennie kilka godzin czasu na pielęgnowanie chorej i prowadzenie gospodarstwa w domku, wynajętym przez Pawła Beraud dla Wiktoryny.

Odnalazłszy taką kobietę, zaprowadził ją natychmiast do wspomnianego mieszkania.

Zbliżała się godzina przybycia Pawła z żoną Eugeniusza Loiseau.

Ów były urzędnik kredytowego biura lionśkiego wyczekiwał od rana przed szpitalem na przybycie doktora Richard.

Skoro się lekarz ukazał, zmierzając ku żelaznym kratom budynku, Paweł podbiegł naprzeciw niego.

— A! to pan... — rzekł lekarz, poznawszy go odrazu. — Twoja obecność przekonywa mnie, żeś widział się ze swą kuzynką, oraz żeś otrzymał jej zezwolenie. Natychmiast podpiszę dla niej uwolnienie ze szpitala, sądzę albowiem, iż niezwłocznie będziesz ją chciał zabrać.

— Tak... radbym, panie doktorze, gdyby można...

—Czemu nie? Lecz ma pan powóz?

— Mam fiakr nader obszerny, wygodny i ubranie dla niej.

— Weź pan to ubranie i chódź za mną. Oddasz je infirmerce, po czym zaczekasz na mnie w mym gabinecie.

W pół godziny później Wiktoryna w ubraniu, prowadzona przez dozorczynię, ukazała się we drzwiach gabinetu.

Na widok Pawła uczuła dziwny ból w sercu, potok łez spłynął po jej twarzy.

— Dlaczego płaczesz? — wyszepnął tkliwie, biorąc jej rękę. — Nasze wspólne szczęście rozpocznie się teraz.

I zwolna, bardzo ostrożnie, z uwagi, iż była mocno jeszcze osłabiona, zaprowadził ją do powozu, który miał ich zawieźć do Saint-Maur.

Wiliam Scott, a raczej ów mniemany Burgundczyk, oczekiwał na nich przed domkiem.

— Racz pani objąć w posiadanie swój mały raj ziemski — rzekł do Wiktoryny. — Wszystko jest już przygotowane na twoje przyjęcie. Możemy zasiąść do stołu..

Paweł przedstawił Irlandczyka, jako najlepszego swego przyjaciela i Wiktoryna podała mu rękę.

Czuła się szczęśliwa, widząc się na wsi, pośród pełnego światła, zieloności i kwiatów.

Po śniadaniu wyszli we trojo nad brzeg Marny, gdzie zasiadłszy pod wielkimi drzewami, rozmawiali o wielu przedmiotach, z wyjątkiem tych, które wszystkim trojgu głównie myśl zajmowały.

Dzień zeszedł prawie wesoło.

d. c. n.

OLKUSZA.

Skazanie dziedzica

Z WIERZCHOWIC

Sąd Okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał w ub. sobotę na łączną karę jednego miesiąca więzienia właściciela majątku Wierzchowice, gm. Cianowice, Władysława Ślizowskiego za opór policji i ubliżenie sekwestratorowi urzędu skarbowego p. T. z Olkusza podczas sekwestru koni za podatek.

Policja oraz urząd skarbowy, stale mają zatargi z opornym dziedzicem, który nietylko, że nie płaci podatków, lecz wraz z uzbrojoną w widły i cepy służbą nie pozwala na sekwestr inwentarza.

P. Ślizowski miał już wytoczone sprawy sądowe za tego rodzaju awantury, lecz na mocy amnestii umorzone.

Strzelanina w Sławkowie

SKUTECZNA OBŁAWA POLICJI.

W nocy na 16 bm. dokonano kradzieży w mieszkaniu Abrama Kleimana w Olkuszu.

W czasie natychmiastowej obławy jeden z funkcjonarjuszów natknął się na jednej z bocznych ulic na zawodowego i znanego złodzieja Wincentego Niemczyka ze Sławkowa. Niemczyk począł uciekać, przyczym strzelił z rewolweru do ścigającego go funkcjonariusza. Policjant w odpowiedzi dał w kierunku Niemczyka dwa strzały.

Z powodu ciemności i pewnego oddalenia zarówno strzał złodzieja, jak i funkcjonarjusza chybiły.

Zarządzona obława za Niemczykiem doprowadziła do ujęcia go rano w dniu 17 bm. Niemczyk przekazany został do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

(o) DZIEŃ POLAKA ZAGRANICĄ. Onegdaj pod przewodnictwem p. starosty Brzostyńskiego utworzył się w Olkuszu komitet „Dnia Polaka zagranicą". Dzień obchodzony będzie na terenie powiatu w dn. 24 bm.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Flegmatyczny gbur

Zwykle człowiek, stający przed sądem w charakterze oskarżonego, bywa zdenerwowany, podniecony, broni się, krzyczy, zaklina się, prosi.

To też wszystkich zadziwił niezwykły spokój z jakim odpowiadał przed Sądem p. Euzebiusz Godek, oskarżony o spoliczkowanie pani Marii Szackiej.

P. Godek zachowywał się tak, jakby nie o niego chodziło, z zainteresowaniem przyglądał się todze sędziego i widocznie niebardzo słuchał o co go pytają, bo na każde pytanie odpowiadał w roztargnieniu:

— Co proszę?

— Czy oskarżony przyznaje się — spytał sędzia, że uderzył w twarz panią Szacką?

P. Godek podniósł na sędziego zamyślone oczy.

— Co proszę?

— Pytam się, czy pan uderzył tę panią w twarz?

— P. Godek z godnością kiwnął głową.

— Niby w mordę? Owszem dałem.

— Dlaczego pan uderzył?

— Co proszę?

— Za co pan tą panią uderzył??

P. Godek obojętnie wzruszył ramionami.

— A no tak sobie.

— Jakto „tak sobie"? Dla przyjemności?

— Iiii.. nie....

— Miał pan do niej jakąś urazę

— Co prosze?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Iii. nic...

— Więc dlaczego pan ją uderzył?

— Tak sobie.

Sędzia poruszył się niespokojnie na krześle.

— Pytam się wyraźnie! O co się pan z nią pokłócił?

— Co proszę?

— O co wam się rozeszło?

— A bo ja wiem.

— Czy pan był wtedy pijany?

P. Godek spojrzał w sufit, jakby chciał sobie przypomnieć.

— Możliwe.

— Ile razy w tygodniu pan bywa pijany.

— Siedem.

Sędzia już nic o więcej nie pytał i zabrał się do pisania wyroku.

— Proszę wstać! Będzie odczytany wyrok Sąd postanowił skazać Euzebiusza Godka na 70 zł.grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu.

Gdy sędzia skończył p. Godek spojrzał na niego roztargnionym wzrokiem.

— Co proszę?

— Został pan skazany na 70 złotych grzywny. Może pan iść.

P. Godek skłonił się lekko, zrobił dwa kroki w stronę drzwi i zawrócił.

— Przepraszam. A te pieniądze kto ma zapłacić?

— Jakto kto? Pan!

— Ja Aha.. A jak nie będę miał

— To pan odsiedzi.

— Aha.. To dobrze Tylko jabym prosił, żebym mógł przed wielkanocą odsiedzieć. Bo żona w tym czasie pierze sprząta i ja się akurat nie mam wtedy gdzie podziać.

(o) OPŁATEK W KOŁACH GOSP. WIEJSKICH. W ub. niedzielę odbyło się zakończenie kursów gotowania i pieczenia w kołach gospodyń wiejskich w Zadrożu i Wielmoży, połączone z opłatkiem i zabawą.. Przemówienia wygłosili p.p.: ks. prob. Knap i agronom pow. Fatorski.

Numer akt. 1111/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru 1-go Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 5 marca 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Marka i Teofila Świerczyńskiego nieruchomości miejskiej, położonej w Sosnowcu przy ul. Wysokiej Nr. 46. składającej się z placu o powierzchni 1232,5 mtr. kwadratowych, z budynków drewnianych, a mianowicie: z 2-ch hal przeznaczonych na warsztat, z domku na biura oraz z 3-ch szop, mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Sosnowcu Nr. hip. 26.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10.835, cena zaś wywołania wynosi zł. 8.126 gr. 25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1083 gr. 50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu, ul. Kilińskiego nr. 31.

Komornik (—) FELIKS ZEMANEK.

Dnia 13 stycznia 1937 r.

Na boiskach i bieżniach

Obrady lekkoatletów
Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

W ub. niedzielę w sali ośrodka W. F. w Katowicach odbyło się 12-te z rzędu walne zebranie Zw. lekkoatletycznego, w którym wzięli udział przedstawiciele 14 klubów z terenu Śląska, Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego i Bielska.

Zebranie to stało pod znakiem gruntownej reorganizacji, gdyż szereg klubów był niezadowolony z działalności poprzedniego zarządu.

Po zagajeniu zebrania przez inż. Eerst mana nastąpiło złożenie sprawozdania, z którego wynika, iż w okręgu śląskim zrzeszonych jest obecnie 28 klubów lekkoatletycznych. Ogółem rozegrano 45 zawodów a budżet Związku zamyka się cyfrą 6000 złotych.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu zabierali głos przedstawiciele Zagłębia Dąbrowskiego, Kolejowego P. W. z Katowic i przedstawiciel Pogoni z Katowic dr. Bałowski. Kluby te krytykowały słusznie działalność dotychczasowego zarządu, narzekając na brak współpracy z klubami, wytykając niesłuszne dyskwalifikacje zawodników i brak celowej pracy w terenie.

W rezultacie udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium 7-ma głosami przy 8 wstrzymujących się i 3 głosy przeciw.

Z kolei przystąpiono do wyborów nowych władz, które dały następujące wyniki: prezes dyr. Jeziorowski, I-szy wice prezes Oska, drugi dr. Bałowski, trzeci prof. Szymoński. Członkowie zarządu: Węglarczyk, Kałuża, Pawełczyk, mgr. Jaunas, Dawidziński, Ludwiczak, Banasik i Czerny. Referentką dla kobiecej lekkoatletyki wybrano p. Malczykównę. Ponadto uchwalono nowe opłaty członkowskie oraz postulaty w sprawie sprowadzania trenerów itd.

Siedziba kiel. OZPN. pozostała w Częstochowie
13-godzinne obrady piłkarzy

W ub. niedzielę w Częstochowie odbyło się walne zebranie kieleckiego OZPN. Przy udziale delegatów 55 klubów z Częstochowy, Zagłębia, Kielc i Zawiercia.

Obrady trwały blisko do północy i miejscami toczyły się w obecności tylko kilku delegatów.

Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom, przystąpiono do rozpatrywania wniosków, złożonych przez kluby i wyboru nowych władz.

Wniosek Zagłębianki z Będzina o przeniesienie siedziby okręgu do Sosnowca w głosowaniu nie znalazł większości. Winę tu ponoszą niektóre kluby zagłębiowskie, które nie wysłały na zebranie swych delegatów, jak również nie przesłały do podokręgu pełnomocnictw. Wśród takich klubów znalazł się również klub A-klasowy, a mianowicie Czeladzki KS. Konsekwencją tego było, że wniosek nie uzyskał większości.

Na walnych zebrania podokręgu Zagłębia często słyszy się żale klubów zagłębiowskich na działalność okręgu w Częstochowie. Gdy jednak chodziło o przeniesienie siedziby jego do Sosnowca, nie które kluby sprawę tę zbagatelizowały.

Wniosek Stradomia o zniesienie kar nie uzyskał większości. Uchwalono dalej wniosek na walne zebranie OZPN. w sprawie ponownego przyłączenia pod okręgu radomskiego do kieleckiego O. Z. P. N.

Poza tym uchwalono szereg wniosków podokręgu Zagłębia, a między innymi za kwestionowano akt sprzedaży inwentarza kiel. OZPN. podokręgowi częstochowskiemu, czego dokonano w obawie przed przeniesieniem siedziby okręgu do Sosnowca. Sprzedaż została unieważniona i powołano specjalną komisję do zbadania komu zależało na przeprowadzeniu tej tranzakcji.

Następnie przystąpiono do wyboru władz. W wyniku głosowania prezesem został wybrany kpt. Spaltenstein. Do zarządu weszli pp.: Kanus, Wolski z Zagłębia, Szmerdt, Piotrowski, Resler, Szmekiel, Brue; do wydziału Gier i Dyscypliny: jako przewodniczący p. Wołowiec, członkowie: Brzozowicz, Wolny, Weinstock, Ciesielski, Ujna.

Delegaci na walne zebranie PZPN. pp. Wolski, Spaltenstein i Kanus.

—oOo—

Finkelstein mistrzem
POLSKI W PING - PONGU.

W mistrzostwach ping - pongowych Polski w Tarnowie bierze udział 10 drużyn, a między innymi Makkabi z Chorzowa, w której barwach walczy sosnowiczanin Pukiet, b. zawodnik Makkabi (Sosnowiec).

W finale znaleźli się: Finkelstein, Gutek, Pukiet, Lowonherz i Sternbarz.

W spotkaniu finałowym Finkelstein pokonał dotychczasowego mistrza Gutka 21:14, 10:21 i 25:21)

O mistrzostwo Polski w boksie
KS. OSTROWIEC — IKP. (Łódź) 8:8.

W ub. niedzielę odbyły się w Ostrowcu zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski między KS. Ostrowiec a łódzkim IKP. zakończone wynikiem remisowym 8:8 Dodać należy, że IKP. wystąpił bez Chmielewskiego. Publiczności około 400 osób.

Burza na zebraniu
KRAKOWSKIEGO OZPN.

Walne zebranie krakowskiego OZPN nie zostało zakończone z powodu incydentu jaki wynikł przy wyborze drugiego wiceprezesa. Na drugiego wiceprezesa postawiono dwie kandydatury. p. Statera i p. Rutkowskiego, znanego sędziego piłkarskiego. Wobec tego, że głosowanie przyniosło równą ilość głosów, przewodniczący zarządził losowanie, aczkolwiek p. Statter wycofał już swą kandydaturę

Zawezwana przez gen. Monda postronna osoba wylosowała na drugiego wiceprezesa p. Stattera. W tym momencie delegat Wieliczanki wypowiedział krytyczną uwagę, którą gen. Mond uznał się obrażony i złożył swój mandat, po czym demonstracyjnie opuścił salę. Dr. Wnęk i Statter solidaryzując się z gen. Mondem opuścili również salę. Wobec tego zebranie zostało zamknięte

Śląscy piłkarze
W OBRONIE DĘBU.

Na walnym zebraniu śląskiego okręgu piłkarskiego w Katowicach w ub. niedzielę zebrani jednogłośnie uchwalili wniosek do PZPN. o unieważnienie uchwały Ligi państwowej odnośnie skreślenia Dębu.

W. K. S. Śmigły (Wilno)
W LIDZE NA MIEJSCE DĘBU.

Walne zebranie okręgu piłkarskiego w Wilnie upoważniło delegata Wil. O. Z. P. N., aby domagał się przyjęcia WKS. Śmigły do Ligi w miejsce Dębu.

Wilnianie motywują ten wniosek tem, że Śmigły od sześciu lat walczy o wejście do ligi i w tym sezonie zdobył trzecie miejsce w tych rozgrywkach.

Nr. E. 8707/35.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, ze w dniu 21 stycznia 1937 r. w dniu i terminie o godzinie 9.30 w lokalu Urzędu Skarbowego, przy ul. Sienkiewicza w Będzinie, celem uregulowania zaległości podatkowych, odbedzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do Eli Szwajcer zam. w Będzinie, ul. Kołątaja 22, a mianowicie:

20 sztuk ubrań męskich oszacowanych zł. 50.—
5 sztuk płaszczy męskich „ 100.—

z uwagi na to, że licytacja wyznaczona na dzień 8.I 1937 roku nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie Rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 9.25 do 9.30 w lokalu Urzędu Skarbowego.

NACZELNIK URZĘDU: (J. Plazak).

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Express Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.